

Rozdział 5.

Nowa lokatorka

Ładna pogoda utrzymywała się przez kolejne dni i Mysia z powrotem mogła przenieść swoje zapasy do spiżarni, tam, gdzie było ich miejsce. Trawa na polanie, po tak obfitym deszczu, zieleniła się teraz mocno a pozostała po ulewie kałuża z każdym dniem stawała się coraz mniejsza, aż w końcu została tylko mała, malutka kałuża, na tyle niewielka, że Mysia urządziła sobie zabawę w przeskakiwanie przez nią.

Kiedy myszka kolejny raz zbierała się do skoku przez kałużę zobaczyła coś, co ją bardzo zastanowiło. Nachyliła się więc nad taflą wody i zaczęła bacznie ją obserwować. Raz po raz, na samym środku kałuży, pojawiało się kilka bąbelków. Co to może być – myślała Mysia. Zastanawiając przyglądała się dalej, aż nagle, z kałuży wyskoczyło coś niewielkiego, zielonego i zaczęło wykonywać wesołe akrobacje wokół swojego „mieszkania”. Była to mała żabka, w kolorze jasnozielonym z pomarańczowymi kropkami na grzbiecie i kilkoma białymi na łapkach. Myszce wydawało się, że żabcia – jak pieszczotliwie sobie o niej pomyślała – zaprasza ją do wspólnej zabawy. Ucieszyła się na myśl o tym, że będzie miała nową sąsiadkę.

Mysi nie trzeba było nigdy dwa razy zachęcać do zabawy. Przez krótką chwilę przyglądała się towarzyszce, po czym, razem z nią, zaczęła skakać wokół kałuży a także dookoła polany. Żabka wykonywała bardzo zwinne ruchy a ponieważ miała prawie taki sam kolor jak trawa, która po obfitym deszczu przybrała barwę bardzo jasnej zieleni, myszka musiała na nią bardzo uważać. Wypatrywała więc pomarańczowych kropek na zielonej polanie nie chcąc nieumyślnie nadepnąć żabce na łapkę. Żabcia skakała po całej polance, raz po raz nurkując w swojej kałuży. Myszka, która nie chciała zamoczyć swojego futerka – przeskakiwała nad nią.

Na wspólnej zabawie minął cały ranek, a kiedy słońko świeciło wysoko na niebie myszka zauważyła, że żabcia skacze coraz mniej żwawo i stwierdziła, że pewnie chciałyby trochę odpocząć. Mysia też czuła się już trochę zmęczona, podreptała więc w stronę swojego domku. Kiedy weszła do środka i już chciała zamknąć drzwi zobaczyła, że żabka siedzi na schodkach i patrzy na myszkę tak, jakby chciała jej coś powiedzieć. Mysia jednak zupełnie nie rozumiała kumkania, nie wiedziała więc co żabcia chce jej przekazać, ale wydawało jej się, że jest to coś ważnego.

Po chwili żabka zeskoczyła ze schodka i podążyła w stronę kałuży, myszka – za nią. I wtedy Mysia zrozumiała co się wydarzyło. Kałuża prawie całkiem wyschła! Żabka nie miała już gdzie zanurkować, nie mogła się ochłodzić a nawet cała zamoczyć. Bez wody nie uda jej się przetrwać – wiedziała o tym. Wiedziała również myszka, a ponieważ była bardzo mądrą myszką szybko wpadła na pomysł jak zaradzić tej sytuacji. Nie zwlekając ani chwili pobiegła po wiaderko. Z pobliskiego strumyka kilka razy przyniosła

pełne wiadro wody. Ciężka praca się opłacała – kałuża znów była pokaźnych rozmiarów, a żabcia – znowu szczęśliwa.

Myszka, po tak intensywnym wysiłku, była bardzo zmęczona, udała się więc do swojego domu, żeby odpocząć. Pomimo pięknego, słonecznego dnia, ucięła sobie drzemkę. Zwykle Mysia nie spała w ciągu dnia w ogóle – zwłaszcza kiedy pogoda dopisywała żal jej było spędzać czas w łóżeczku, wołała pobiegać po dworze. Tak to już myszki mają w zwyczaju...

Mysię obudził hałas dochodzący zza okna. Był środek dnia i prawie wszystkie leśne zwierzęta uwijały się przy swoich codziennych obowiązkach. Pszczołki zbierały nektar z kwiatów, ptaszki fruwały tam i z powrotem znosząc do swoich gniazd robaczki – przysmak małych pisklątek. Duże zwierzęta spacerowały po lesie w poszukiwaniu pożywienia. Niemal każdy mieszkaniec lasu był bardzo zajęty.

Mysia też miała plany na nadchodzące popołudnie – zamierzała popracować w ogródku, przygotować grządki, posadzić sadzonki. Zjadła szybko drugie śniadanie, ubrała się do pracy w ogrodzie i wyszła trzymając w łapkach grabki, łopatkę i konewkę. Po drodze do ogródka postanowiła zobaczyć co słychać u nowej sąsiadki. Kiedy znalazła się na środku polany narzędzia wypadły jej z łapek. Przerazona zauważyła, że nie ma nawet śladu po kałuży! Ani jedna kropla wody nie pozostała tam, gdzie jeszcze niedawno było schronienie dla jej przyjaciółki. Jeszcze gorszą wiadomością było to, że nigdzie nie było widać żabki. Gdzie ona się biedna podziała? – rozpaczła Mysia. Wiedziała, że przebywanie bez wody, w taki słoneczny dzień, może być dla małej żabki bardzo niebezpieczne.

- Co Mysia wypatrzyła w środku kałuży?
- Skąd wzięły się bąbelki?
- Jak nazywała Mysia swoją nową sąsiadkę?
- Jakiego koloru była żabka?
- Dlaczego woda w kałuży wyschła?
- W jaki sposób Mysia uzupełniała wodę w kałuży?
- Dlaczego żaby potrzebują wody? (Do zwilżania skóry i rozmnażania – odpowiada rodzic)